

Frontem do... zaplecza

NIE ulega wątpliwości, że coraz trudniejsze zadania, w obliczu których staje przemysł wymagają nie tylko większych środków, ale i daleko lepszej strategii niż dotychczas prezentowana. Jest to szczególnie istotne w kraju takim jak Polska, gdzie niemożliwe jest postępowanie szerokim frontem, gdzie wobec problemu wyboru kierunku rozwoju i koncentracji sił stanowi główną przesłankę długotrwałej polityki gospodarczej. Pewne jest także, że przemysł sztuki tej nie posiadał jeszcze w godnym uwagi stopniu, choć teoretycznie rzecz jest od dawna jasna.

Z natury jego zadań wynika niedwuznacznie, że zadanie strategiczne rozstrzygać się powinno głównie w płaszczyźnie naukowo-technicznej, która jest, a w każdym razie powinna być, pierwotna wobec decyzji np. inwestycyjnych, czy każdej innej decyzji powodującej skutki długotrwałe. Nauka i technika stanowią dziś bowiem bezpośrednią siłę wytwórczą, która rozstrzyga o najważniejszych aspektach i rezultatach rozwoju gospodarczego. Wyraźne programowe przesunięcie punktu ciężkości na sferę struktury i ekspansji technologicznej, samo przez się wysuwa na pierwsze miejsce takie kwestie, jak stopień i sposób zaangażowania potencjału naukowo-badawczego, którym przemysł dysponuje.

Potencjał ten nie jest mały. W okresie powojennym dokonaliśmy na tym polu ogromnego wysiłku stwarzając bazę naukowo-badawczą, która przed wojną była zupełnie niska. Liczby takie, jak blisko 200 instytucji, centralnych laboratoriów badawczych i centralnych biur konstrukcyjnych w resortach gospodarczych (oprócz licznych zakładów, instytutów PAN i szkolnictwa wyższego oraz zaplecza zakładowego), jak blisko 70 tys. zatrudnionych w tych placówkach — dają wyobrażenie o skali ilościowej zaplecza. Ale ogólna jego efektywność, mierzona liczbą uruchamianych nowych wyrobów i konstrukcji oraz nowoczesnych technologii, rewolucjonizujących sposób wytwarzania w szerszej skali — nie jest dotychczas zadowalająca.

Jeżeli spojrzymy wstecz, stwierdzimy pod tym względem ogromny postęp w każdej niemal gałęzi, w niektórych zaś stosunkowo duży udział nowoczesnych wyrobów i technologii jest efektem polskich opracowań. Ale jakikolwiek postęp, czy postępowanie, nie może tu stanowić miarodajnego kryterium z punktu widzenia, który nas najbardziej w tej chwili interesuje. Chodzi bowiem o to, aby osiągnąć postęp dorównujący krajom wysoko rozwiniętym. Jest to niezbędne ze względów ogólnogospodarczych, z uwagi na równowagę partnerską w handlu zagranicznym, także ze względów politycznych.

Ponieważ, jak wspomniano, taka konfrontacja szerokim frontem jest nierealna, na sukurs trzeba przywołać strategię. Strategię, która by stosownie do wytycznych państwowego polityki gospodarczej koncentrowała siły badawcze, inwestycyjne i inne na nielicznych najważniejszych zagadnieniach po to, aby osiągnąć w nich skok technologiczny. To znaczy — chodzi o to, aby w pełni i konsekwentnie dyskontować walory gospodarki planowej. Taka polityka umożliwiła z kolei i usprawniła stosowanie wobec pewnych, znów wybranych dziedzin zasady — jak nazywają Francuzi — „kontrolowanego opóźnienia”, ograniczając się jedynie do tzw. trzymania ręki na pulsie postępu technicznego. Jednakże polityka skoków technologicznych powinna dać nam do ręki walutę wymienną, którą można operować, także na rzecz dziedzin przedtem upośledzonych, np. z pomocą licencji itp.

Z biegiem czasu Komitet Nauki i Techniki (powołany w 1963 r.) zwiększa swój wpływ na koordynację wysiłków badawczych, porządkowanie zaplecza, koncentrację sił na podstawowych problemach itp. Nie może on jednak zastąpić ani resortów, ani zjednoczeń, ani tym bardziej przedsiębiorstw w ich działalności sterującej zapleczem i dyskontującej jego efekty.

Brak dostatecznego powiązania między administracją a centralnymi placówkami badań i rozwoju uwiaryścił m. in. programy rekonstrukcji techniczno-organizacyjnej branż. Programy te spotykały się z ostrą krytyką przede wszystkim dlatego, że nie przejawiały na ogół żadnej wyrazistej tendencji technologicznej i strukturalnej, że prezentowały w gruncie rzeczy ekstrapolację istniejących struktur z mniejszymi lub większymi korekturami „na rzecz nowoczesności”. Programy te w większości nie były rezultatem głębszych studiów, konfrontacji z tendencjami światowymi oraz wewnętrznymi możliwościami i potrzebami, zilustrowanej wielowariantowym rachunkiem ekonomicznym. Udział w ich opracowaniu instytutów naukowo-badawczych, centralnych laboratoriów, biur projektowych itp. był w dużej ilości przypadków albo minimalny, albo formalny. Inaczej mówiąc — zaplecze naukowo-badawcze nie przedstawiło w odpowiedniej skali administracji zjednoczenia przemysłowych i resortów dostatecznie miarodajnego materiału i specjalistycznych ekspertów, które mogłyby służyć jako podstawa dyskusji i następnie decyzji co do najtrafniejszej alokacji środków.

Można by sądzić — i takie opinie nieraz się słyszy — że duża część instytutów naukowo-badawczych i innych placówek zaplecza nie jest jeszcze w różnym stopniu w pełni zdolna do tego rodzaju kreatywnej funkcji. Wiele zarzutów można również wytoczyć wobec instytutów resortowych i branżowych w sferze ściśle technologicznej i wykonawczej. Prace badawcze często kończą się niepowodzeniem, zmuszającym w pewnych przypadkach do zakupu — mocno wówczas opóźnionego — licencji. W ogóle, średnio biorąc, prace badawcze trwają zbyt długo, co podraża koszty pracy zaplecza i przemysłu i stanowi czynnik hamujący w światowym wyścigu technologicznym.

Ogromne trudności piętrzą się na etapie przemysłowego uruchamiania opracowanego wyrobu czy technologii — od tego stopnia, że stają się one niekiedy nieprzekraczalną zaporą. Organizowanie od r. 1965 sieci zakładów doświadczalnych, ustalenie odrębnych funduszy, np. nowych uruchomień (a wcze-

śniej jeszcze — FPTE) poprawiło tu sytuację ale o radykalnym przełomie mówić jeszcze nie można. Wytykając te niedomagania upatruje się ich przyczyny m. in. w niechęci instytutów do racjonalnej, nowoczesnej organizacji, do podporządkowania swej działalności wytycznym branżowym czy resortowym, w nadmiernej wyjątkowości indywidualizmie poszczególnych pracowników zaplecza, w „akademickim” stylu pracy itd. itp.

Nie są to zarzuty ani nowe, ani nieprawdziwe. Ale powiedzieć trzeba otwarcie i wprost: instytuty i inne placówki zaplecza są takie, na jakie nasz przemysł stał. To znaczy — stosunkowo niska efektywność pracy zaplecza naukowo-badawczego obarcza winą nie tylko samo zaplecze, ale także poszczególne ogniwa zarządzania przemysłu. Zakorzenione w przemysłu tendencje do utrwalania istniejących układów i struktur, brak owego — mówiąc językiem sportowym — dynamicznego „ciągu do przodu” pod względem technologicznym i ekonomicznym, w dużym stopniu determinują wzajemne stosunki między przemysłem a jego naukowo-badawczym zapleczem. Z jednej strony słabo działająca „pompa ssąca” nie wymaga dopływu nowych idei i pomysłów innowacyjnych od zaplecza do przemysłu, z drugiej zaś — sam przemysł nie jest głęboko zaangażowany w wewnętrzny problematykę pracy instytutów z punktu widzenia jej pełnej sprawności, nowoczesnej organizacji, nowoczesnego wyposażenia i efektywności. Jaskrawym przykładem mogą tu być dość liczne nowe technologiczne, bądź usprawnienia, opracowane przez instytuty, które w szufladach zjednoczeń czy przedsiębiorstw, albo też upowszechniane w branżach w minimalnym stopniu — mimo oczywistych potrzeb i istniejących możliwości.

Jeżeli w Europie często powołują się na bardzo wysoką efektywność amerykańskich przemysłowych organizacji badań i rozwoju, to warto uświadomić sobie, że w istocie rzeczy grają tam rolę czynniki również elementarne. Są to: pełne wyposażenie w aparaturę badawczą a także półtechniki; dobra organizacja pracy zespołowej, połączona z koncentracją sił i środków na problemach uznanych za wiążące; organizacja, która potrafi w zespole wykorzystać nawet przeciętne indywidualne uzdolnienia; dobór kadr kierujących zespołem z dużą sprawnością i efektywnością — nawet najbardziej wybitni tamtejsi uczeni nie poczytują sobie za ujmę stałą pracę na zamówienia przemysłu.

Gdy spojrzymy pod tym kątem na pracę naszego zaplecza przemysłowego, stwierdzimy, że występują nie wszystkie z tych czynników łącznie należy do rzadkości. Wyposażenie w aparaturę i materiały do badań jest na ogół niedostateczne a dostawy połączone z dużymi trudnościami. Szczególnie źle jest z instalacjami półtechnicznymi. Badając przy tym wyposażenie w środki trwałe oraz bieżące nakłady na rozwój i pracę poszczególnych placówek badań i rozwoju, zauważamy rozróżnienie tych środków i duże rozpiętości, wzrosty prawdopodobnie z tradycji, a uwzględniając w małym jeszcze stopniu generalne, programowe kierunki ofensywy technologicznej. Stan kadr zaplecza przemysłowego jest zadowalający ilościowo, ale liczy grubo za mało samodzielnych pracowników naukowych (w stosunku np. do placówek PAN i wyższych uczelni), a jednocześnie za mało pomocniczego personelu technicznego. Najgorzej zaś przedstawia się organizacja prac badawczych. Placówki przemysłowe badań i rozwoju reprezentują w dużej części części anachroniczne struktury organizacyjne, przeciwstawiające się siłą bezwładności nowoczesnej, zespołowej i uwzględniającej w najwyższym stopniu koncentrację sił i środków na wytypowanych zagadnieniach. Zmianę tej postawy na ofensywną i „nastrój” działalności organizacyjnej na najwęższe „obrotu” musimy uznać obecnie za kategoryczny nakaz.

We współzawodnictwie światowym, przodującą pozycję zdobywa dzisiaj ten kraj, który, nie gając, czy to broni, czy to atakuje, szybko i skutecznie wykorzystuje, która potrafi szybkość i innowacyjność, lepsze wyroby, która stosuje nowocześniejsze technologie, która wykazuje także niższe koszty. Dźwignie takiego postępu tkwią m. in. w zapleczu naukowo-badawczym, które należy rozwijać do górnej granicy posiadanych środków, a jednocześnie stawiać przed nim w drodze głęboko przemysłowej (także wspólnie z zapleczem) selekcję mobilizującą zadania i domagać się szybkiej i niezawodnej realizacji.

Nie jesteśmy pod tym względem bynajmniej w punkcie zerowym. Mamy w dorobku już wiele pozytywnych doświadczeń, aczkolwiek, niestety, nie są one masowe. W ubiegłych latach, a zwłaszcza w roku poprzednim, nasi badacze wspólnie z pracownikami przemysłu ukończyli stosunkowo szybko szereg opracowań, które stawiały nas w tych dziedzinach (np. startka, między innymi aspekty elektronicznej) w czołowie światowej. Osiągnięto te cele m. in. w drodze szerokiej pracy zespołowej i silnej koncentracji w pracach badawczych i doświadczalnych. Ale cel był wyraźnie wytknięty, środki zapewnione, organizacja nowoczesna i sprawna, stosownie do zadań. Podstawową przesłanką powodzenia jest tedy: wiedzieć czego się chce, ale przede wszystkim — chcieć.

W.D.

DOSKONALENIE PLANOWANIA Dotychczasowe zmiany

JOZEF PAJESKA

PODOBNI jak niektóre inne kraje socjalistyczne, Polska znajduje się w okresie przeprowadzania reform, dążących do podniesienia efektywności działalności społeczno-gospodarczej. Reformy te dotyczą przede wszystkim stosowanych instrumentów polityki gospodarczej, co oznacza jednak w konsekwencji wprowadzanie nowych zasad działania przedsiębiorstw socjalistycznych i funkcjonowania całej gospodarki. W parze z tym idzie doskonalenie centralnego planowania.

Podstawa przeprowadzanych w Polsce reform nie jest przyjęcie jakiejś nowej orientacji teoretycznej czy ideologicznej, ale głównie praktyczna obserwacja działania gospodarki i stosunków społecznych na przestrzeni szeregu ubiegłych lat. Doświadczenie, na którym opiera się reformy, wykorzystuje również praktykę innych krajów socjalistycznych.

W podejściu do przeprowadzanych reform uznaje się, że jest to proces ciągły, niezależnie od tego, że w pewnych okresach występuje potrzeba zmian bardziej radykalnych, podczas kiedy w innych mamy raczej do czynienia z mniejszymi adaptacjami. Istota tego procesu polega na dostosowywaniu stosunków produkcji do dynamicznego postępu sił wytwórczych, na takim kształtowaniu stosunków między ludzkich w społecznym procesie produkcji, które najbardziej odpowiada socjalistycznej świadomości społecznej na danym etapie i stwarza najlepsze warunki szybkiego postępu społeczno-ekonomicznego.

Zwracamy w szczególności uwagę na konieczność uwzględnienia

dach działania w związku z postępującym coraz wyraźniej przechodem od ekstensywnej do bardziej intensywnej drogi rozwoju ekonomicznego.

W pierwszych latach naszego rozwoju szybko tempo wzrostu produkcji uzyskiwaliśmy głównie na gruncie masowego wykorzystania siły roboczej oraz dużego wzrostu inwestycji. Te dwa czynniki miały decydujący wpływ na rozwój ekonomiczny kraju. Jednocześnie trzeba było w pierwszych okresach rozwoju radykalnie zmienić strukturę ekonomiczną gospodarki, aby przystosować ją do długofalowego, szybkiego postępu. W tych warunkach wykształciły się metody i środki planowania i zarządzania charakteryzujące się przede wszystkim dużym stopniem centralizacji oraz stosowaniem głównie administracyjnych metod oddziaływania na organizację ekonomiczną. Niektóre z konkretnych metod i środków rozwinęły się w pierwszym okresie głównie skrytykować. Na ogół trzeba jednak stwierdzić, że spełniły one rolę pozytywną, czego dowodem są osiągnięcia społeczno-ekonomiczne kraju.

Jeżeli mówimy o przechodzeniu od ekstensywnej do coraz bardziej intensywnych metod rozwoju, mamy na myśli przede wszystkim to, że o naszym postępie ekonomicznym i jego wnioskach decyduje coraz bardziej racjonalne wykorzystanie czynników ilościowych — racjonalna gospodarka siła robocza, środkami materialnymi i stały postęp techniczno-ekonomiczny na wszystkich odcinkach gospodarki. Zreformowanie metod działania w dostosowaniu do intensywnie-

drości rozwoju ekonomicznego jest sprawą ważną, oznacza zmiany głębokie i dlatego właśnie okres współczesny jest okresem szczególnie sferokich i poważnych zmian w metodach gospodarowania.

Trzeba również brać pod uwagę, że dla dalszego rozwoju i postępu techniczno-ekonomicznego naszego kraju coraz większe znaczenie ma handel zagraniczny oraz współpraca techniczno-gospodarcza z innymi krajami socjalistycznymi (w ramach RWPG). Znaczenie handlu zagranicznego i współpracy jest szczególnie istotne dla krajów stosunkowo mniejszych, a do takich niewątpliwie Polska należy. Otróż system scentralizowanego, administracyjnego zarządzania z wykształconymi przezeń — systemem cen, stosunków walutowo-pieniężnych, typem monopolu handlu zagranicznego — nie stwarzał najbardziej sprzyjających warunków dla racjonalnego rozwoju handlu zagranicznego i współpracy gospodarczej.

*

Oparcie rozwoju ekonomicznego kraju na planowaniu jest jedną z podstawowych zasad systemu społeczno-ekonomicznego Polski. Dążąc do wykształcenia najbardziej właściwych form realizacji zasady ogólnospołecznej planowości doświadczenie nasze wskazuje, że niezwykle istotne znaczenie w tej dziedzinie ma oparcie planowania na najszerzej inicjatywie i aktywności różnych jednostek i organizacji ekonomicznych. Roli inicjatywy społecznej w planowaniu nie

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W NUMERZE:

EKONOMIKA KULTURY FIZYCZNEJ — Z przewodniczącym GKKFIT Włodzimierzem Reczkiem rozmawia Włodzimierz Wozniak. — str. 1

Działalność sportowa należy rozpatrywać nie tylko jako przyjemną zabawę i pożyteczną rozrywkę. Uprawianie sportu i turystyki oddziałują czynnie na rozwój fizyczny człowieka, przeciwdziałają ujemnym wpływom spadku aktywności ruchowej, wywołanemu przez współczesną technikę, a zarazem jest popularną formą rozrywki, propagandą kraju za granicą itd. Jakże stąd wynikają problemy ekonomiczne, wiążące się z finansowaniem rozwoju kultury fizycznej, efektywnością ponoszonych nakładów itd.?

Józef Pajeska — DOSKONALENIE PLANOWNIA — DOTYCHCZASOWE ZMIANY — str. 1

Niezwykle istotne znaczenie ma oparcie planowania na najszerzej inicjatywie i aktywności różnych jednostek i organizacji ekonomicznych. Roli inicjatywy społecznej nie można ograniczyć do dróg i metod realizacji planu. Nie może być planów „optymalnych”, jeżeli

żeli optymalność ta jest oparta tylko na metodach planowania centralnego. Dlatego na czoło dotychczasowych reform wysunął się problem roli i zasad funkcjonowania przedsiębiorstw i wynikająca z tego konieczność reformowania stosunków między przedsiębiorstwami, działalnością administracji centralnej itd.

Bogumił Skomski — DRAMATIS PERSONAE BUDOWNICTWA — str. 3

Człowiekiem postawiam na budowlanym „placu boju” są kierownik budowy i majster. Kim są? Jakiego drogi prowadzą do tych stanowisk? Jakim wymaganiom powinni odpowiadać? Jak postępujące uprzemysłowienie budownictwa rzutuje na ich pozycję i model kariery zawodowej? Artykuł prezentuje interesujące wyniki badań w tej dziedzinie Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa.

Włodzimierz Radwan — EKSPORT USŁUG — UZDROWISKA DLA GOŚCI ZAGRANICZNYCH — str. 5

Na turystyce kwalifikowanej, świadczeniu usług w zakresie lecznictwa balneologicznego i innych dla kuczniejszy zagranicznych można zarobić sporo „twardych walut”. W tej dziedzinie — mimo sprzyjających warunków — zrealizowano jednak stosunkowo niewiele. Od czego zależy pełne wykorzystanie szans tego bardzo opłacalnego eksportu?

Cena 2 zł

Rok XXIII

WŁOCH gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

21 STYCZNIA 1968 r. Nr 3 (853)

EKONOMIKA KULTURY FIZYCZNEJ

(Wywiad z Przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki WŁODZIMIERZEM RECZKIEM)

REDAKCJA: Panie Przewodniczący, w ostatnich latach zarówno w bieżącej, jak i perspektywicznej działalności GKKFIT zaczęły kształtować się (pomijając problem turystyki zagranicznej, stanowiącej odrębny temat), dwa zasadnicze kierunki. Są nimi, jak się wydaje:

— realizacja programu konsekwentnego upowszechniania kultury fizycznej i turystyki masowej,

— dalszy rozwój, w oparciu o ten program, sportu kwalifikowanego, stworzenie optymalnych warunków dla umocnienia międzynarodowej pozycji polskiego sportu wyczynowego.

WL. RECZEK: Niewątpliwie w ciągu ostatnich lat osiągnięty został dalszy wydatny postęp w upowszechnianiu kultury fizycznej i turystyki. Niemal wpływ w tym zakresie miały masowe imprezy sportowe i turystyczne, organizowane po hasłach Międzynarodowego Roku Turystycznego, w ramach ruchu spartakiadowego, jak również obchody związane w 1967

roku z jubileuszami stulecia polskiego sportu oraz pięćdziesięciolecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji październikowej. W wyniku szerokiej działalności sportowo-turystycznej oraz z okazji tych jubileuszów zostały zorganizowane liczne imprezy i zawody, powstały nowe ogniska sportowe i turystyczne, zwiększył się udział wielu organizacji społecznych w realizacji wspomnianego programu.

Na szczególną uwagę zasługuje dynamiczny rozwój wiodących organizacji działających na polu upowszechniania: Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe”. Obecnie wszystkie organizacje działające w zakresie kultury fizycznej i turystyki zrzeszają blisko 3,5 miliona osób, to jest ponad dwukrotnie więcej niż w 1960 r., w którym rozpoczęliśmy zjednoczoną działalność w ramach Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

W procesie upowszechniania dominującą rolę — obok wychowania fizycznego w szkołach — od-

grywa ruch spartakiadowy. Ruch ten w toku swego szybkiego rozwoju uległ jednak istotnym przeobrażeniom: obejmuje on nie tylko spartakiady, lecz także i bogatszy wachlarz masowych imprez i rozgrywek sportowych systematycznie organizowanych w różnych środowiskach. W rezultacie ruch spartakiadowy przekształca się z masowej akcji sportowo-turystycznej w system działania w zakresie powszechnych form kultury turystyki. Ruch spartakiadowy jest także jednym z przykładów integracji elementów sportu z turystyką. Proces ten sprzyja rozwojowi rekreacji fizycznej, rozszerzając front dotarcia kultury fizycznej i turystyki do społeczeństwa.

W ostatnich latach nastąpiła także pewna poprawa warunków realizacji programu wychowania fizycznego dzieci i młodzieży szkolnej. Współdziałamy tutaj coraz bardziej owocnie z resortem oświaty i szkolnictwa wyższego w ramach planu na lata 1966—70.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4 I 5

Aktualności

32 MILIONY 12 TYSIĘCY

Ostatni ubiegłoroczny Biuletyn Statystyczny GUS (nr 12) przyniósł informacje dotyczące stanu ludności w naszym kraju. Według tej informacji na koniec III kwartału br. stan ludności w Polsce wyniósł 32.011,7 tys. osób, tzn. był to o 216 tys. więcej niż na koniec analogicznego okresu ub. roku. „Ilość” mężczyzn wyniosła 15.555,8 tys., a kobiet 16.455,9 tys. Nadwyżka ilości kobiet nad ilością mężczyzn ma tendencję malejącą, bowiem różnica przyswoiła obywateli rodzaju męskiego w onawianym okresie był o ok. 7 tys. większy niż przyswoiła kobiet. Generalnie biorąc, przyswoiła naturalny był mniejszy niż przed rokiem: w III kwartale ub. r. wyniósł 9,9 osób na 1000 mieszkańców, gdy w roku poprzednim — 9,4 osób. Najwyższy przyswoiła naturalny wystąpił w Warszawie i Łodzi i wynosił odpowiednio 1,6 i 1,5 osób na 1000 ludności, a najwyższy występł w województwach ziem odzyskanych: olsztyńskim (14,4), koszalińskim (13,8), gdańskim (12,0), zielonogórskim (11,6) i opolskim (11,2). Stosunkowo wysoki przyswoiła naturalny na 1000 mieszkańców odnotowano także w województwie krakowskim (11,3), (m.w.)

KREDYTY DLA LUDNOŚCI W OKRESIE 3 KWARTAŁÓW UB. R.

Kredyty dla spółdzielni mieszkaniowych i ludności w okresie I—IX ub. roku wyniosły niebagatelną sumę 28 mld 21 grn 21, 11, a prace

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

NAJOSZCZĘDNIEJSZE i najbardziej celowe zużycie wszystkich surowców mięsnych i położeń kresu wszelkim przejawom marnotrawstwa czy niedostatecznego wykorzystania — zwłaszcza takich, szybko psujących się elementów — jest pilnym problemem przemysłu mięsnego. Uchwała Rady Ministrów o Narodowym Planie Gospodarczym na 1968 r. zobowiązuje imiennie przemysł mięsny „w szczególności do zmniejszenia strat surowcowych”.

Z wielostronnego kompleksu gospodarki mięsnej i rynku mięsnego pragnę wybrać aspekt na pozór odległy od spraw rynkowych, będący jednakże — zdaniem moim — jednym z najważniejszych: czy i jak urządzenia inwestycyjne, ściślej mówiąc polityka inwestycyjna może pomóc w racjonalnym zaopatrzeniu rynku.

Dotychczas, przy przyjęciu całego szeregu uproszczeń, dominuje pogląd, że żywicz powinien być ubijany w strefach rolniczych i w postaci mięsa (chłodzonego lub mro-

Wracając do tezy o optymalnej lokalizacji zakładów mięsnych na terenach surowcowych należałoby wyróżnić ew. dwa warianty: zakładów produkujących mięso i przetwory oraz zakładów produkujących mięso i wysyłających je do ośrodków konsumpcji do dalszego przetwarzania na wędliny i wyroby. W pierwszym wariantcie wyłania się ogromne trudności w transporcie licznych asortymentów gotowych produktów na setki kilometrów z terenów o nadwyżkach żywca na wschodzie kraju do ośrodków masowej konsumpcji na zachodzie.

Przyszłe formy zaopatrzenia rynku — to multum produktów krwistych, galaretek, rolań i dań gotowych. Ogromna większość tych asortymentów ulega zniekształceniu i zepsuciu przy dłuższym transporcie. Równocześnie nie znoszą one przedawnień i magazynowania w drodze od producenta do konsumenta, gdyż powoduje to utratę wartości smakowych i zepsucie wyglądu. Konieczne jest zatem ładowanie w zakładzie mięsnym wie-

le sprawny przewóz samochodem z punktu skupu do zakładu bez przeładunku i łamanego przewozu samochodowo — kolejowego, kondycja zwierzcia jest poprawna. Należałoby dać zatem zadanie programistom opracowania takiego schematu przewozów, aby mieścił się on w tych granicach. Logicznie można ustalić, że zamiast przesyłać z dalekich województw na zachód (np. z Białogostku do Katowic, jak to często ma miejsce) należałoby przesyłać żywicz z zachodnich krajów we wschodnich województwach (wschodnie krańce tych województw dostarczałyby żywicz na potrzeby własne województwa) do rejonów środkowych nawet do wysokości pełnego zapotrzebowania tych rejonów a znajdujący się tam żywicz przesyłać choćby w całości dalej na zachód). Warunki geograficzne i odległości naszego kraju pozwoliłyby na zmniejszenie w ten sposób tras do ok. 100 km przewozu, tj. do tras optymalnej. Warunkiem jest dokładne opracowanie tej koncepcji, która — wydaje się — byłaby bardziej nadająca się do metod programowania liniowego niż skomplikowana problematyka lokalizacji — a nade wszystko zachodziłaby potrzeba odejścia od rutyny przesyłania żywca z krajów nadwyzkowych do krajów deficytowych.

Drugim środkiem zaradczym byłoby nowe podejście do problemu tuczu przemysłowego. Miałem okazję pisać o tym w nr 19/66 „Życia Gospodarczego”. Tucz przemysłowy nie tylko zmniejsza dysproporcje (jeśli jest prawidłowo lokalizowany przy wielkich ośrodkach konsumpcyjnych) w układzie potrzeb surowcowych dostarczając zwierzcia do pobliskich rzeźni, lecz jest także źródłem ogromnych oszczędności w skali społecznej przez zużywanie odpadków konsumpcyjnych wielkich miast. Przy znanych powszechnie „cyklach świątecznych” jest ponadto niezmiernie ważnym czynnikiem wyrównywania wahań w dostawach. Idzie o to, aby znalazły się nań środki i aby był lokalizowany tam, gdzie jest potrzebny, podczas gdy w dotychczasowej polityce lokalizacyjnej tuczarni kierowano się bądź przesłanką istnienia obiektów do ew. adaptacji na tuczarnie, bądź wskazywano na lokalizowanie tuczarni w bliskości terenów o nadwyżkach prosiat, tzn. tam, gdzie już występują nadwyżki produkcji zwiercezej). W efekcie prowadzi to do pogłębiania a nie łagodzenia dotychczasowych dysproporcji.

h „Obecny stan zagospodarowania artykułów uboju” Warszawa — czerwiec 1966 r., maszynopis, str. 2.

h Ze względu na deficyt powierzchni chłodniczej i uciążliwość składowania oraz groźby zakazów Ministerstwo Przemysłu Spoż. i Skupu ogranicza i sezonowo zakazuje przyjmowania podrobów do chłodni. W konsekwencji zakłady mięsne na terenach hodowlanych mają uciążliwe nadmiary podrobów, a w ośrodkach wielkiej konsumpcji występują chroniczne ich braki.

h „The science of meat and meat products”, American Meat Institute Foundation, str. 343.

h PAN Instytut Geografii, „Dokumentacja Geograficzna” 3/1981, str. 150.

h Zarządzenie MHW (Dz. Urz. MHW nr 5/67 poz. 17) wprowadza następujące ograniczenia: czas transportu półfabrykatów i gotowych wyrobów mięsnych nie powinien przekraczać 3 godzin, a w okresie letnim i środkami niechłodzonymi — 2 godziny. Honorowanie tych norm oznacza z koniecznością przybliżanie zakładów mięsnych do ośrodków konsumpcji.

h Nie wprowadziłoby to żadnych dodatkowych przewozów, gdyż nawet w rejonach o dostatecznych zasobach żywca średnia odległość od punktu skupu do najbliższego zakładu mięsnego wynosi kilkadziesiąt kilometrów. Przedłużenie tras wywołałoby zatem zwiększenie masowego przelotu o dalsze kilkadziesiąt kilometrów: przy takim samym jednym tylko za- i wyładunku. Czas przewozu przedłużałby się jedynie o 1 do 2 godzin, nie przekraczał 5-6 godzin.

h W Rumuni budule się wielkie tuczarnie z własnymi przesłankami. Podchodzą w Czechosłowacji budowane są wielkie kombinaty paszowo-tuczowe w bliskości Pragi, w znacznej części oparte o odpadki konsumpcyjne i przemysłowe. W NRD tuczarnie znacząco nie tuczą zwierzcia, znajduje się w rejonie Nadrenii i Westfalii.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Również wydatny wkład w dzieło upowszechnienia wnoszą związki zawodowe i masowe organizacje młodzieżowe oraz terenowe rady narodowe wszystkich szczebli, współdziałając coraz szerzej z organizacjami sportowymi i turystycznymi, inicjując szereg ciekawych imprez i zawodów, rozwijając własną działalność w zakresie sportu i turystyki oraz udzielając znacznej pomocy w rozbudowie bazy urządzeń sportowych i turystycznych.

Zmierzając konsekwentnie do pełnego upowszechnienia kultury fizycznej i turystyki uważamy za konieczne dalsze rozszerzenie sieci organizacyjnej oraz zwiększenie liczby członków masowych organizacji wychowania fizycznego, sportu i turystyki.

Rozszerzenie oddziaływania kultury fizycznej i turystyki wymaga dalszego ich zbliżenia do młodzieży i ludzi dorosłych w miejscach ich zamieszkania. Szczególnie troski wymaga również rozwinięcie działalności w małych zakładach pracy, w hotelach robotniczych oraz w przyzakładowych szkołach zawodowych.

W procesie upowszechnienia kultury fizycznej powinien coraz bardziej dominującą rolę odgrywać rozwój indywidualnej rekreacji i ćwiczeń fizycznych. Chodzi tutaj o stworzenie warunków dla uprawiania sportu na co dzień poprzez urządzanie boisk do gier i zabaw, kąpielisk, lodowisk, poletek narciarskich, zakładanie wypożyczalni sprzętu oraz organizowanie poradnictwa w dziedzinie indywidualnego uprawiania ćwiczeń fizycznych.

Oczywiście niezbędne jest także dalsze rozwijanie masowego ruchu

trybuna CZYTELNIKÓW

W artykule pt.: Główny ekonomista i księgowy (ZG nr 25 z dnia 28.VI.1967 r.) Dzisiaj Paryżński porusza wiele ważnych problemów związanych z działalnością służb ekonomicznych oraz kształtowaniem się wzajemnych stosunków między głównym ekonomistą a głównym księgowym w przedsiębiorstwie. Artykuł ten wywołał dalsze wypowiedzi (ZG nr 31 — Ekonomista i księgowy, oraz ZG nr 47 — Czy Murzyn może odejść?).

Po przeczytaniu tych wypowiedzi nie trudno stwierdzić, że mają one subiektywny charakter i prawdopodobnie związane są ze szczególną sytuacją występującą w niektórych przedsiębiorstwach lub środowiskach.

Uważam, że o powołaniu stanowiska głównego ekonomisty i wyodrębnionej służby ekonomicznej — tam gdzie istnieje wątpliwość takiej potrzeby — powinna zdecydować jednostka nadrzędna, biorąc pod uwagę rodzaj i zakres działalności danego przedsiębiorstwa. Należy przy tym z całą bezwzględnością tępić przejawy wszelkich niedziwnych osobistych ambicji.

Sytuacja konfliktowa w przedsiębiorstwie (o której pisze Z. Paryżński) między głównym księgowym a głównym ekonomistą — jeśli gdzieś istnieje — nie jest wynikiem braku zajęć dla obu partnerów lecz rezultatem panowania niedziwnych stosunków w danym środowisku. Przez ustanowienie w przedsiębiorstwie stanowiska głównego ekonomisty zadania postawione głównym księgowym w niczym nie uległy zmniejszeniu, nie ma więc racjonalnych powodów do zmniejszania pborów głównym księgowym w stosunku do głównych ekonomistów.

Nieuzasadnione jednak jest twierdzenie Z. Paryżskiego, że dodatkowym czynnikiem powodującym konflikty między głównym księgowym a głównym ekonomistą jest dysproporcja plac na korzyść głównego ekonomisty, jak pisze: „w takich przypadkach nie uzasadniona ani zakresem działania ani statusem wykształcenia”.

Być może, że Z. Paryżński nie-dokładnie sprecyzował swoją myśl, w przeciwnym bowiem przypadku należałoby rozumieć, że główni ekonomiści w porównaniu z głównymi księgowymi mogą mieć niższe wykształcenie oraz mniej istotny zakres działania — co jest oczywistym nieporozumieniem. Jeśli istnieje jakieś przedsiębiorstwo, gdzie takie fakty mają miejsce, wówczas dowodzi to, że panuje tam nienormalna sytuacja.

Nie może przecież należeć do spelniać swych obowiązków osoba, która będąc na stanowisku głównego ekonomisty nie ma wyższego wykształcenia, odpowiedniej praktyki zawodowej oraz cech osobistych niezbędnych do dobrego organizatorowi pracy zespołów ludzkich. Jeśli mówimy o kwalifikacjach głównych ekonomistów, to moim zdaniem nie mogą one być niższe od kwalifikacji głównych księgowych. Jeśli więc istnieje w określonych warunkach zróżnicowanie plac głównego księgowego w stosunku do głównego ekonomisty, to jest rzeczą oczywistą, że może ono mieć miejsce jedynie w

Ekonomiści i księgowi

tych przypadkach, gdy jedna z tych osób ma niższe kwalifikacje.

Powszechnie wiadomo, że w każdym zawodzie i na każdym stanowisku są zarówno fachowcy, mierzni jak też i partacze, ludzie oddani sprawie i karierowicze. Główni księgowi nie są wyjęci spod tego prawa, dlatego też wina za brak należytej współpracy między głównym księgowym a głównym ekonomistą nie może w każdym przypadku obciążać konta jedynie głównych ekonomistów, ponieważ sprawa ta wymaga indywidualnej oceny i dokładnej znajomości konkretnego problemu.

Całkowicie solidaryzuję się z wypowiedzią autora artykułu pt. Ekonomista i księgowy (ZG nr 31 z dnia 30.VII.1967 r.) omawiającą sprawę przygotowania fachowego osób zatrudnianych na stanowiskach głównych ekonomistów. Podany fakt zatrudnienia w przedsiębiorstwie na stanowisku głównego ekonomisty człowieka o niepełnym średnim wykształceniu jest nie tylko dowodem wypaczania sensu Uchwały Rady Ministrów Nr 224 z 1964 r., lecz przede wszystkim skandalicznych stosunków panujących w danym środowisku, przy równoczesnej wielkiej znieczulicy i braku nadzoru władz nadrzędnych. Jeśli ktoś miałby chociaż przeciętnie uzdolnienia i trochę dobrej woli, to bez większego trudu mógł już w Polsce Ludowej zdobyć średnie wykształcenie.

Trudno przy tym zgodzić się z opinią autora artykułu „Ekonomista i księgowy”, że w przedsiębiorstwie, gdzie pracuje około 400 ludzi nie istnieje potrzeba zatrudnienia głównego ekonomisty (mam tu na uwadze człowieka o pełnych kwalifikacjach), szczególnie, że niemal we wszystkich komórkach ekonomicznych brak jest w ogóle

pracowników nawet ze średnim wykształceniem. Trudno zrozumieć skąd się bierze u autora tego artykułu opinia, że w przedsiębiorstwie tym i bez głównego ekonomisty „było i nadal może być pełne rozeznanie zagadnień ekonomicznych”. Czy nie występuje tu przyzwyczajenie do utartych form zarządzania i gospodarowania? Przecież sam fakt braku przewidywania dynamiki produkcji — w latach 1968—1970 — oraz zatrudnianie załogi o niepełnych kwalifikacjach dowodzi zupełnie czego innego. Obliczanie, ile się oszczędzi na funduszu plac głównego ekonomisty na pewno nie przyczyni się do poprawy organizacji i gospodarności przedsiębiorstwa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zapoczątkowana przez Z. Paryżskiego dyskusja na temat współpracy między głównym księgowym a głównym ekonomistą nie była podjęta przez głównych ekonomistów, co powodowało brak naświetlenia sprawy z punktu widzenia obu stron.

Aczkolwiek na stanowiskach głównych księgowych pracuje wiele wybitnych jednostek, to jednak praktyka wykazała, że w większości przypadków główni księgowi nie potrafili skutecznie przeciwdziałać wszystkim negatywnym zdarzeniom, jakie miały miejsce w przedsiębiorstwach (jak np. produkowanie towarów nie znajdujących odbiorców, zła jakość produkcji, płacone różnych kar, nieuzasadnione wysokie koszty własne).

Dlatego też nie bez powodu została podjęta Uchwała Rady Ministrów Nr 224 z dnia 29.VII.1964 r. w sprawie postępu ekonomicznego w gospodarce społecznej i organizacji służb ekonomicznych.

HILARY JAKUBOWICZ

BLACHE



ze stopu aluminiowego w gat. D16 AM w arkuszach

- ≠ 0,6×1000×2000 mm
- ≠ 0,6×1000×2500 mm
- ≠ 0,6×1200×2000 mm

w ilości 9.346 kg

Cena za 1 kg 104,60 zł

oferują do sprzedaży

Zakłady Metalowe „FERRUM”

Spółdzielnia Pracy

w Szczecinie, ul. Storrady 1/3.
 Blizszych informacji udzieli
 Dział Zaopatrzenia Spółdzielni
 tel. 461-27.

KR-1

Ekonomika kultury

spartakiadowego, pojętego jako system imprez i rozrywek organizowanych przez cały rok.

W dziedzinie sportu kwalifikowanego rok 1967 i dwa poprzednie lata upłynęły pod znakiem przygotowań do igrzysk olimpijskich w Grenoble i Meksyku.

Wyniki uzyskane w tym czasie w mistrzostwach świata i Europy oraz międzynarodowych i międzypaństwowych spotkaniach pozwalają stwierdzić, iż w skali europejskiej polski sport utrzymuje nadal wysoką pozycję w wielu dyscyplinach. Natomiast w skali światowej pozycja polskiego sportu nie została umocniona, a w niektórych dyscyplinach sportu, jak np. lekko- i atletyce czy szermierce nastąpił nawet pewien regres. Bilans sportowy ostatnich dwóch lat nie gwarantuje utrzymania dotychczasowej pozycji Polski we współzawodnictwie olimpijskim. Niezbędna staje się zatem mobilizacja wszystkich sił i środków w ostatnim okresie przygotowań do igrzysk olimpijskich.

W związku z tym należy: podnieść do maksimum w ostatniej fazie przygotowań do igrzysk olimpijskich efektywność pracy; przestrzegać bezwzględnie zasady priorytetu przygotowań olimpijskich; podjąć niezbędne środki w celu intensyfikacji pracy sportowo-ankietyzacyjnej z młodzieżą; podnieść poziom pracy wychowawczej wewnątrz całego ruchu sportowego.

Powodzenie realizacji wszystkich tych zadań zależy jest w bardzo

dużym stopniu od bazy materialnej, w oparciu o którą rozwijamy sport masowy i kwalifikowany.

REDAKCJA: Skoro mówimy o materialnej bazie kultury fizycznej i turystyki nie sposób, jak się wydaje, pominąć tak ważne zagadnienia, jak **EKONOMIKA SPORTU**. Wszyscy są zgodni, że sport przestał (bądź przestaje) być li tylko przyjemną zabawą, pożyteczną rozrywką dla mniej lub bardziej licznych hobbystów. Sport wychowawczy staje się właściwie instytucją. Imprezy sportowe mają bodajże najliczniejszą widownię ze wszystkich dziedzin przemysłu rozrywkowo-widowskiego. Jak Pan Przewodniczący zapatraje się na problem ewolucji sportu w ogóle, na sprawy związane z organizacją imprez sportowych oraz na wprowadzenie elementów rachunku ekonomicznego do tej sfery działalności GKKPIT, która bezpośrednio sąsiaduje z działem uslug?

WŁ. RECZEK: Działalność sportową można i należy oceniać nie tylko jako przyjemną zabawę i pożyteczną rozrywkę, lecz również z ekonomicznego punktu widzenia.

W ekonomicznej ocenie działalności sportu dostrzegam dwa problemy. Pierwszy — to wpływ uprawiania sportu i turystyki na intensyfikację czynników warunkujących ogólny rozwój gospodarczy.

Jak wiadomo, tak kultura fizyczna jak i turystyka reprezentują znaczne wartości zdrowotne, wpływając czynnie na rozwój fizyczny człowieka, na reprodukcję jego sił, a tym samym zapewniając biologicznej stronie jego osobowości. Ponadto obydwie przeciwdziałają ujemnym wpływom spadku aktywności ruchowej jaką wywołuje współczesna technicyzacja życia. Wszystko to stanowi zatem bardzo istotny element wydajności pracy, który w tak znacznym stopniu determinuje wzrost gospodarczy każdego kraju.

Drugi problem to sport jako z jednej strony dziedzina działalności socjalnej wymagająca przy pomocy funduszu spożycia zbiorowego stworzenia sieci ogólnie dostępnych urządzeń sportowych, wykształcenia odpowiednich kadr nauczycieli w.f., trenerów instruktorów, a także znacznego nakładu środków przeznaczonych na bieżącą działalność organizacji sportowych, a z drugiej jako masowa, powszechna usługa spełniająca również określoną funkcję drenażu rynku. Wobec ograniczonych możliwości państwa wynikających z hierarchii potrzeb, na zaspokajanie których w pierwszym rzędzie fundusz spożycia zbiorowego powinien być przeznaczony, ekonomiczne podejście do wszystkich, czym w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej możemy dysponować stało się nieodzowne. Powyższe spowodowało, że przy realizacji naszych zadań musieliśmy

RODOWÓD SOCZYSTEJ KASZANKI

JOZEF WOLSKI

zonego) przewożony do ośrodków konsumpcji.

Np. w obszernej pracy W. Ślawina pt. „Analiza programu rozwoju przemysłu mięsnego w latach 1966—1980 z punktu widzenia optymalnych decyzji inwestycyjnych” (Warszawa 1965 r., maszynopis powielony str. 3) podano jako założenia: „Występowanie znacznej ilości zmiennych i konieczność doprowadzenia zadania do rozmiarów, przy których możliwym jest przeprowadzenie obliczeń na maszynie elektronicznej wymagało pewnego ograniczenia zakresu rachunku i wprowadzenia szeregu uproszczeń. W związku z tym pominięto procesy przetworstwa mięsa na wędliny i konserwy. Produktem końcowym w omawianym rachunku jest mięso, a zapotrzebowanie rynku wewnętrznego i eksportu na przetwory mięsne wyrażono w przeliczeniu na mięso”. Przy takich założeniach Autor doszedł oczywiście do konkluzji, że lokalizacja na terenach surowcowych jest „optymalna”.

Podstawowe uproszczenie to przyjęcie, że istotą tych przewozów będzie mięso w ścisłym znaczeniu, tj. w postaci klasycznej półtuszy czy ćwierci. W rzeczywistości świnia składa się nie tylko z mięsa, lecz jest ona najlepiej zorganizowanym magazynem mności cennych surowców. W momencie gdy świnia ubito, zaczyna się proces szybkiego psucia się wszystkich mniej trwałych surowców. Należą do nich: krew, serca, wątroby, śledziony, nerki, głowy, nogi itp. — a więc surowce najbardziej przydatne do szybkiej produkcji najtańszych asortymentów przetworów.

Za Instytutem Przemysłu Mięsnego pragnę cytować: „Chodzi o to, by nie dopuszczać do marnotrawstwa lub niewłaściwego wykorzystywania dóbr wskutek wad lub przerw w łańcuchu obrotu i przetworstwa od dostawcy do odbiorcy-przetwórcy”. Dalej, w powołanym opracowaniu w odniesieniu do krwi stwierdza się: „pod względem zawartości pełnowartościowego białka zwierczego 1 kg krwi odpowiada w przybliżeniu 1 kg mięsa chudego” oraz: „przewóz krwi na dalsze odległości nasuwa poważne zastrzeżenia ze względu na koszty transportu i pogorszenie jakości surowca; stwierdzenie, że w miarę przedłużania przechowywania krwi zachodzi poważny ubytek substancji białkowej z równoczesnym spadkiem stopnia rozpuszczalności”. Nie inaczej dzieje się z wszystkimi pozostałymi — poza mięsem — surowcami.

Co do samego mięsa to nie stwarza ono rzeczywiście większych trudności i jest tańsze w transporcie niż żywicz, zwłaszcza gdy się je zamrozi. Istota rzeczy polega jednak na tym, że właściwa optymalizacja ogranicza się nie tylko do właściwego gospodarowania mięsem, lecz polega ona na pełnym wykorzystaniu wszystkich surowców. A więc zarówno logika gospodarcza i kompleksowy rachunek wymagają nie jednego rachunku lecz dwóch pełnych obliczeń, tzn. łącznej optymalizacji produkcji mięsa i wszystkich pozostałych surowców.

4 ŻYCIE GOSPODARSTWA

Nr 3 (853) — 21.1.1968 r.

jących się na statku (§ 2), a jeżeli statkowi grozi zagłada, kapitan obowiązany jest zastosować wszelkie dostępne mu środki dla ocalenia także załogi (art. 87 § 2 k.m.). Wobec powyższego instancja odwoławcza — wbrew temu, co zarzucał kapitan statku w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa statku, a wobec tego i jego załogi, za równoznaczne z naruszeniem zasad ochrony życia i zdrowia pracowników przez zakład pracy w rozumieniu art. 24 ust. 1 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (...).

Poza tym wskazać należy, że zgodnie z art. 46 ustawy o izbach morskich, tylko ustalenia winy i okoliczności faktycznych zawarte w orzeczeniu Izby Morskiej, kończącym postępowanie przed Izbą, obowiązują państwową arbitraż gospodarczy.

Nieuzasadniony jest także zarzut rewizji, że II Instancja dopuściła się istotnego naruszenia art. 72 § 1 kodeksu morskiego przez nieuwzględnienie przewidzianego tym przepisem ograniczenia odpowiedzialności armatora. Wbrew wywodom rewizji nadzwyczajnej, brak jest podstaw do kwestionowania stanowiska II Instancji, że przepis art. 24 ust. 1 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin stanowi lex specialis także w stosunku do odnoszących się do odpowiedzialności armatorów przepisów kodeksu morskiego, a w związku z tym wyłącza stosowanie do rozstrzygnięć opartych o wyżej wymienione przepisy postanowień kodeksu morskiego.

Jakkolwiek bowiem kodeks morski wprowadza w art. 72 § 1 odmienne zasady odpowiedzialności od zasad ogólnych, to przepisy tego kodeksu w omawianym zakresie stanowią dla armatorów normy ogólne, natomiast odpowiedzialność unormowana w art. 24 ust. 1 wyżej wymienionego dekretu dotyczy tylko wąskiego wycinka tej odpowiedzialności, a mianowicie odpowiedzialności wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w związku z wypadkiem w zatrudnieniu, spowodowanym naruszeniem przez zakład pracy jego obowiązków w zakresie bhp.

W tym stanie rzeczy zespół rewizyjny GKA nie stwierdził w zażądanej rewizji orzeczenia istotnego naruszenia prawa, wobec czego rewizję nadzwyczajną oddalił. (...)

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

USTAWA BUDŻETOWA NA ROK 1968

Ogłoszona w nr 47 Dziennika Ustaw z 1967 r. pod poz. 231 ustawa budżetowa na rok 1968 ustala dochody budżetu Państwa w 1968 r. w wysokości 313 759 542 tys. złotych, zaś wydatków w wysokości 309 193 966 tys. zł.

Na dochody budżetu Państwa składają się w szczególności: 1) wpłaty przedsiębiorstw i innych jednostek gospodarczych — 248 078 316 tys. zł, w tym przemysł 141 716 136 tys. zł, budownictwo 1 368 287 tys. zł, rolnictwo 1 388 930 tys. zł, transport i łączność 6 428 025 tys. zł, 2) podatki od wynagrodzeń, różne podatki i opłaty — 20 640 645 tys. zł, 3) podatki i opłaty z gospodarki nieuspołecznionej — 10 169 228 tys. zł oraz 4) ubezpieczenia społeczne — 18 072 000 tys. zł.

Wydatki budżetu Państwa obejmują m.in.: 1) finansowanie przedsiębiorstw i innych jednostek gospodarczych — 162 437 542 tys. zł, w tym przemysł 184 716 136 tys. zł, budownictwo 6 751 348 tys. zł, rolnictwo 25 514 522 tys. zł, transport i łączność 14 472 531 tys. zł, 2) oświatę, kulturę i naukę — 37 267 851 tys. zł, 3) obronę narodową — 29 146 542 tys. zł, 4) ubezpieczenia społeczne — 14 264 874 tys. zł, 5) administrację bezpieczeństwa publicznego, wymiar sprawiedliwości i prokuraturę — 16 048 362 tys. zł i inne.

Ustawa budżetowa ustala również dochody i wydatki zbiorczych budżetów województw i miast wyłączonej z województw w ogólnej wysokości 83 901 474 tys. zł tak po stronie dochodów, jak i wydatków.

Jako załączniki do ustawy zamieszczone zostały: 1) budżet centralny w szczegółowym układzie resortowym wraz z zestawieniem zbiorczym, 2) tabela etatów finansowanych z budżetu centralnego, 3) dochody i wydatki budżetów terenowych województw i miast wyłączonej z województw, wreszcie 4) udział zbiorczych budżetów poszczególnych województw i miast wyłączonej z dochodów budżetu centralnego.

JEDNOLITY CENNIK ROBÓT WIERTNICZYCH

Prezes Centralnego Urzędu Geologii zarządził z dnia 13 grudnia 1967 r. (Monitor Polski Nr 71, poz. 347) wprowadzić jednolity cennik robót wiertniczych.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

6 ZYCIE GOSPODARSTWA

KAPITALIZM był dawniej w stanie realizować produkt społeczny i jego przyrost w ramach rynku narodowego, bez państwa jako jednego z podstawowych nabywców.

W okresie kształtowania się przemysłu, przechodzenia od manufakturowej do przemysłowej produkcji, potrzeby rozwoju przemysłu, przy ograniczonym funduszu akumulacji, były tak duże, że silne dążenie do jego powiększania prowadziło do spadku siły nabywczej ludzi pracy, do spadku płac realnych. W następnych okresach, w stadium rozwiniętego kapitalizmu, dalsze podnoszenie produkcji wymagało podnoszenia siły nabywczej konsumentów, aby umożliwić realizowanie produkcji i jej wzrost. Między płacami a zyskami istnieje głęboka sprzeczność: podnoszenie płac oznacza względnie zmniejszenie zysków. Dlatego proces wzrostu płac realizował się w toku ostrej walki między kapitałem a pracą. Przeciwdziałanie procesowi wzrostu płac, hamowanie ich wzrostu, przez mechanizm funkcjonowania kapitalizmu było (i jest) jedną z podstawowych przyczyn cyklicznych załamań produkcji. Niemniej jednak proces ten systematycznie, choć poprzez załamania, postępował naprzód, umożliwiając realizację i wzrost produkcji bez pomocy państwa, tzn. „rynku trzeciego”. Nie przeczy temu, lecz jest logiczną konsekwencją tej sytuacji, dążenie do realizowania produktu na zewnątrz w formie eksportu towarów bądź kapitału, gdyż oznacza to per saldo powiększenie zysku.

Strukturalne przemiany kapitalizmu, tzn. ukształtowanie się kapitalizmu monopolistycznego, sprawiły, że mechanizm jego funkcjonowania nie zapewniał już absorpcji całego produktu społecznego i jego przyrostu. (Monopole skutecznie hamowały wzrost siły nabywczej, osłabiając jednocześnie bodźce do inwestowania). Zarazem postępy techniki i inne czynniki (przede wszystkim egzogeniczne) prowadziły do coraz wyższego rozwoju mocy produkcyjnych. Rozwój sił wytwórczych towarzyszył postępy procesowi monopolizacji. W miarę rozwoju tych zjawisk dochodziło stopniowo do coraz głębszego rozwarcia między możliwościami wytwarzania a możliwościami realizacji produktu społecznego. Powstała w końcu sytuacja, w której produkt społeczny nie mógł być już realizowany bez udziału państwa tzn. „rynku trzeciego”. Poprzednio omówione zmiany w strukturze i mechanizmie funkcjonowania monopolu nie są w stanie zmienić tej sytuacji.

Rozbudowane wysoko siły wytwórcze, wysoki, zwłaszcza w USA, poziom dochodu narodowego w przeliczeniu na głowę mieszkańca oznacza więc, że absolutne rozmiary produktu społecznego i nadwyżki ekonomicznej przekroczyły już granice możliwości absorpcji w ramach „czystego kapitalizmu”. Aby nadwyżka ekonomiczna nie osiągała tych rozmiarów, poziom płac, dochodów ludzi pracy musiałby być odpowiednio wysoki a sfera społeczna — szeroko rozbudowana. Ale tego rodzaju podział produktu społecznego jest sprzeczny z istotą ustroju kapitalistycznego i może być urzeczywistniony tylko w ustroju socjalistycznym. Godziłby pośrednio (rozbudowa sfery społecznej) i bezpośrednio (konieczność obniżenia zysków) w interesy ekonomiczne klasy kapitalistów. Co nie mniej ważne, taki podział byłby sprzeczny także z istotą społeczną kapitalizmu, jako ustroju o wysocze zhierarchizowanej struktury społecznej opartej na głębokiej nierówności ekonomicznej. Budowa „państwa dobrobytu”, wysokie i powszechne podniesienie dochodów mas pracujących oraz dalszy przyspieszony wzrost tych dochodów prowadziłby do niwelacji różnic społecznych. A wtedy bogactwo, posiadanie i pomnażanie kapitału traciłoby stopniowo sens. Wraz z tym kapitalizm przestawałby być kapitalizmem. Takie rozwiązanie jest sprzeczne z prawami ekonomicznymi i socjalnymi ustroju kapitalistycznego. Nie może być także realizowane przez czynnik zewnętrzny, państwo, gdyż, oznaczając kierunek na dobrowolań samozagładę ustroju, wywołałoby zdecydowany sprzeciw klasy kapitalistów.

Oprócz omówionej powyżej podstawowej przyczyny, istnieją dwie inne, które sprawiają, że współczesny kapitalizm nie może funkcjonować i rozwijać się bez ekonomicznej roli państwa. Mechanizm funkcjonowania współczesnych monopolu nie jest w stanie zapewnić równowagi między podażą i popytem środków konsumpcji. Nie jest także w stanie, mimo skłonności do

inwestycji, zapewnić niezbędnej stopy inwestycji, która gwarantowałaby zrównoważony wzrost gospodarczy.

Wykazaliśmy poprzednio, że mimo osłabienia siły nacisku na płace, mechanizm funkcjonowania współczesnych monopolu nie jest w stanie samoczynnie zapewniać ich wzrostu. Co się dotyczy kapitalistów, to ich krańcowa skłonność do konsumpcji jest już niewielka; udział konsumpcji jest już niewielki; w dochodzie narodowym maleje. Znaczniejszą podniesienie dochodów warstw średnich, np. drobnych akcjonariuszy, części inteligencji, tzw. wolnych zawodów, przyjmując nawet, że byłoby możliwe, też by niewiele zmieniło. Skłonność do konsumpcji tych warstw ludności też jest z zasady niższa od 1, a wysoki podniesienie ich dochodów tym bardziej pogłębiliby te różnice. Przy czym nie byłoby to skutkiem optymalnego zaspokojenia potrzeb, lecz przede wszystkim immanentnej kapitalizmowi skłonności do oszczędzania jako funkcji możliwości

sunków kapitalistycznych. Kapitalizm monopolistyczny nie może już sam, bez ekonomicznej roli państwa, wykorzystać rozwiniętych sił wytwórczych, zapewnić funkcjonowanie i rozwoju gospodarki. Przy czym, jak wykazano, państwo nie może wykorzystywać przebiegu siły nabywczej przede wszystkim na cele cywilne, społeczne, które prowadziłyby do szerokiego rozwoju usług socjalnych, likwidacji sfer negatywnych, a następnie powszechnego dobrobytu. Militaryzacja stała się więc obiektywną koniecznością współczesnego kapitalizmu, uwarunkowaną jego immanentnymi sprzecznościami. Dziedziny militarne pochłaniają podstawową część nadwyżki ekonomicznej, którą dysponuje państwo. Kapitalizm stał się więc systemem marnotrawstwa ekonomicznego.

✱

Gospodarka państwowa, absorbując znaczną część dochodu narodowego, umożliwia funkcjonowanie

O funkcjonowaniu gospodarki monopolistycznej (V)

PERSPEKTYWY KAPITALIZMU

MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI

przekształcania pieniędzy w kapitał. (W znacznym stopniu dotyczyłoby to także i szerokiej mas ludzi pracy, gdyby wysoki podniesienie ich dochodów, o którym była mowa wyżej, było możliwe w ramach ustroju kapitalistycznego). A więc problem siły nabywczej nie może być obecnie rozwiązany w ramach „czystej” gospodarki kapitalistycznej, tak, aby nie powodował ostrych kryzysów bądź stanu chronicznej depresji i stagnacji. Czysty kapitalizm nie może zapewnić niezbędnej stopy inwestycji już to z wyżej omówionych powodów a także dlatego, że osłabieniu uległo działanie egzogenicznych czynników wzrostu gospodarczego. Wysoki poziom uprzemysłowienia głównych krajów kapitalistycznych oraz kapitałozorientowany bądź zbliżony do neutralnego typ postępu technicznego powodują, że stopa inwestycji nie może być wysoka i nie może rosnąć. A zatem postęp technologiczny nie może obecnie, jak wykazali teoretycy stagnacji, rozwiązać problemu nadwyżki ekonomicznej. Nie może jej też rozwiązać eksport kapitału, gdyż nadwyżka jest zbyt duża a wywóz na kapitalistycznych zasadach prowadzi do ponownego przepływu kapitału w formie zysków od zagranicznych inwestycji. Darmowy zaś eksport kapitału i towarów nie wchodzi na szerszą skalę w rachubę, gdyż jest sprzeczny z regułami kapitalistycznego gospodarowania. Trudno też oczekiwać eksplozji demograficznej w krajach wysoko rozwiniętych. Jej skutki miałyby zresztą charakter czasowy i polowiczny. To samo odnosi się do innych czynników egzogenicznych z wyjątkiem militarizacji, wojen i ich następstw ekonomicznych.)

W tej sytuacji kreowanie „rynku trzeciego” w formie gospodarki państwowej jest praktycznie jedynym rozwiązaniem w ramach sto-

całego mechanizmu ekonomicznego współczesnego kapitalizmu. Oznacza to, że wydatki państwa umożliwiają osiągnięcie bądź zbliżenie się do stanu tzw. „pełnego wykorzystania sił wytwórczych”, zapewniając jednocześnie warunki realizacji wytworzonego produktu społecznego. Na tej bazie zmodyfikowana struktura monopolu i mechanizm ich funkcjonowania mogą prowadzić i prowadzą do względnie zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Niemal rolę odgrywa w tym procesie wzrostu zespół środków interwencji państwa (środki zachęcające do inwestowania i in.). W konsekwencji stadium kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, w przeciwieństwie do poprzedniego stadium, cechuje długookresowa tendencja wzrostu gospodarczego, wzrostu produktu społecznego na głowę mieszkańca a także wzrostu płac realnych oraz stan dość wysokiego wykorzystania mocy produkcyjnych i niezbyt znacznego bezrobocia.

Kapitalizm państwowo-monopolistyczny nie mógł jednak znieść czynników prowadzących do cyklicznych załamań produkcji. Są one immanentną funkcją kapitalistycznych stosunków produkcji. Ekonomiczna rola państwa nie jest w stanie zneutralizować ich działania. Abstrakcyjnie rzecz biorąc, wymagałoby to stałej ingerencji państwa w dziedzinę płac i dochodów, tak aby nie dopuszczać do powstawania rozpiętości między popytem a popytem dóbr konsumpcyjnych oraz stałego podtrzymywania inwestycji. Jest to z wielu przyczyn, o czym już była mowa, niemożliwe. Wymagałoby to także ciągłego wzrostu wydatków państwowych, które, biorąc pod uwagę kanały realizowania, mają tendencję do petyfikacji (rozszerzanie zasięgu własności państwowej, wzrost dziedziny militarizacji itd.). Również i tego rodzaju stałe rozszerzanie gospodarki państwowej nie jest możliwe. W tej sytuacji wybiera się więc mniejsze zło, uruchamiając środki interwencji państwa. Operując instrumentami ekonomicznymi (podnoszenie stopy re dyskonta itp.), państwo stara się nie dopuszczać do cyklicznych załamań. W przypadku rozpoczęcia się kryzysu, państwo uruchamia zespół środków zmierzających do pobudzenia koniunktury.

Praktyka wykazała, że antycykliczna działalność państwa jest względnie skuteczna. (Załamania produkcji po drugiej wojnie światowej wahały się w USA w granicach 10 proc.). Interwencja państwa przerywała bieg procesów kumulacyjnych, nie dopuszczając do głębokich załamań cyklicznych. Ważną rolę stabilizatora, stawiającego przeszkody w pogłębianiu się załamań, spełniała własność państwowa i sfer nieprodukcyjne będące w gestii państwa, gdyż mogły one nie reagować na załamania produkcji. To samo dotyczy zjawiska stałości konsumpcji w okresie cyklicznych załamań, które jest po części funk-

cją powyższego stabilizatora, systemu zasłoków oraz w ogóle wyższego poziomu dochodów (nie dotyczy to dóbr trwałego użytku). Poziom ten pozwala na gromadzenie pewnych oszczędności, stwarzając podstawę nierażowania konsumpcji, w krótkim okresie, na stosunkowo niewielki spadek produkcji. Skuteczne przerywanie załamań cyklicznych sprawia jednocześnie, że stają się one częstsze. Współczesna gospodarka kapitalistyczna musi nie mieć bez przerwy troszczyć się o podtrzymanie koniunktury, o znajdowanie środków umożliwiających przerwanie kolejnego załamania cyklicznego bądź o stosowanie środków nie dopuszczających do „przerzania” koniunktury.

Powyższa charakterystyka wskazuje, że trudno przypuszczać, by kapitalizm współczesny mógł w bliższej przyszłości cechować się głębokimi kryzysami ekonomicznymi, podobnie do wielkiego kryzysu lat trzydziestych, i to także wtedy, gdyby doszło do zsynchronizowania światowego cyklu koniunkturalnego. Własność państwowa i sfery nieprodukcyjne będące w gestii państwa, duży udział państwa w dochodzie narodowym, jako elementy struktury gospodarki mało reagujące na załamania koniunktury, są pierwszym podstawowym czynnikiem ograniczającym możliwość wybuchu głębokiego kryzysu. Drugim tego rodzaju czynnikiem jest zespół środków interwencji państwa, który, jak wykazała praktyka, jest dość elastyczny i zawiera duży wachlarz bodźców oddziaływania. Okazało się np., że środkami pobudzenia koniunktury może być nie tylko wzrost wydatków państwowych, lecz także ich zmniejszenie (droga obniżenia wysokiej stopy podatkowej). Strumień interwencyjnych wydatków państwa może być kierowany w różne kanały, nie tylko na powiększenie militarizacji, lecz także budowę dróg, budownictwo mieszkalne (droga udzielania kredytów) itp. Względnie wysoka stopa życiowa, która pozwala ludziom pracy czynić pewne oszczędności oraz system zasłoków dla bezrobotnych przeciwdziałała w okresie załamania się koniunktury spadkowi konsumpcji. Nie można też abstrahować od szeregu innych czynników, związanych zwłaszcza z regulowaniem produkcji i inwestycji (elementy planowania), które mogą nie doprowadzić do nadmiernej boomu inwestycyjnego, a tym samym zapobiegać głębokiemu załamaniu koniunktury.

Nie mniej istotne są czynniki zewnętrzne, spoza obrotu systemu kapitalistycznego. Należy do nich przede wszystkim coraz bardziej rozszerzający się zakres stosunków gospodarczych między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi. Wywierają one coraz większy wpływ na cykl koniunkturalny wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, gdyż gwarantują trwałe rynki zbytu nie reagujące z zasadą na wpływy wahań koniunkturalnych. Co więcej, w okresie cyklicznych załamań, kraje kapitalistyczne mogą zwiększać dostawy na rynki wspólnoty socjalistycznej; może to być dodatkowym czynnikiem zapobiegającym pogłębianiu się recesji gospodarczej. Podobnie dotyczy to krajów trzeciego świata. Wprawdzie możliwości znaczącego rozszerzenia obrotów z tymi krajami będą jeszcze przez długi czas ograniczone, lecz możliwości wywozu kapitału są wprost nieograniczone. W określonej sytuacji kanał ten może być z powodzeniem wykorzystany tak, że wraz z innymi czynnikami zapobieże głębokiemu kryzysowi.

Zwracając uwagę na małe prawdopodobieństwo wielkich cyklicznych załamań gospodarki kapitalistycznej, należy jeszcze raz podkreślić, że załamania koniunkturalne, wprawdzie stosunkowo słabsze, lecz częstsze, będą nadal cechowały rozwinięte kraje kapitalistyczne.

✱

Jakie są prognozy rozwoju kapitalizmu w dalszej perspektywie oraz dalszej ewolucji systemu gospodarki państwowo-monopolistycznej? Cała dotychczasowa analiza, wydaje się, pozwala wciągnąć w tej sprawie kilka najbardziej ogólnych wniosków.

Wykazaliśmy poprzednio, że kapitalizm już od dawna nie jest w stanie realizować całego produktu społecznego i jego przyrostu. Ukształtowanie się kapitalizmu państwowo-monopolistycznego zapewniło wprawdzie tym samym funkcjonowanie i wzrost gospodarki, lecz w taki sposób, że część tego produktu zostaje marnotrawiona, nie powiększając bogactwa społecznego i stopy życiowej. Dotyczy to przede wszystkim wydatków militarnych, także nadmierne rozwinięcie reklamy i innych zbędnych społecznie wydatków. (Tę formę realizacji produktu społecznego możemy nazwać nieracjonalną, a wymienione wydatki — nieracjonalnymi.)

Marks i Engels pisali w Manifestie Komunistycznym, że „stosunki burżuazyjne stały się zbyt ciasne dla wchłonięcia wytworzonego przez siebie bogactwa”. Jeżeli jednak dawniej kapitalistyczne stosunki tylko okresowo, w okresach kryzysów, uniemożliwiały wchłonięcie wytworzonego bogactwa, to obecnie uniemożliwiają permanentnie. Wskutkiem tego system może funkcjonować tylko pod warunkiem, że stale marnotrawi część tego bogactwa, przeznaczając je na wydatki nieracjonalne.

Wskazaliśmy zarazem na to, że wraz z osiągnięciem wysokiego poziomu dochodu narodowego na głowę mieszkańca, a więc wzmocnienie stopy życiowej dominującej części ludzi pracy, kapitalizm

coraz bardziej hamuje dalszy wzrost stopy życiowej, nie dopuszczając tym samym do zbliżenia niwelacji różnic społecznych. Zaawansowany proces tej niwelacji oznaczałby bowiem, że bogactwo, posiadanie i pomnażanie kapitału traciłoby stopniowo sens, że wraz z tym kapitalizm przestawałby być kapitalizmem.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w miarę rozwoju kapitalizmu państwowo-monopolistycznego zakres występowania wymienionych zjawisk będzie się rozszerzał i pogłębiał. Wydaje się też, że zjawiska te i związane z nimi procesy będą najbardziej istotnymi czynnikami determinującymi ewolucję kapitalizmu w dalszej perspektywie. Można mówić, że znajdują one odzwierciedlenie w wcieleniu marksowskiego ogólnego prawa akumulacji. Ogólne prawo akumulacji monopolistycznej można sformułować następująco: w miarę monopolistycznej akumulacji kapitału i osiągnięcia wysokiego poziomu produktu społecznego wzrasta coraz bardziej rozpiętość między możliwościami wytwarzania a racjonalną realizacją tego produktu i tym samym między możliwościami a poziomem zaspokajania potrzeb ludzi pracy. Wskutek tego muszą wzrastać wydatki nieracjonalne; jest to warunkiem funkcjonowania i rozwoju gospodarki. Ale wydatki nieracjonalne nie mogą ciągle wzrastać. Prowadzi to w konsekwencji do stagnacji gospodarki i w miarę pogłębiania się zjawisk z tym stanem, zjawisk społeczno-ekonomicznych — do zejścia ustroju kapitalistycznego z areny gospodarki światowej.

Wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne, oprócz USA i Kanady, mają jeszcze dość znaczne możliwości rozwoju. Poziom produkt społecznego na jednego mieszkańca nie pozwala jeszcze na osiągnięcie względnie wysokiej stopy życiowej ludzi pracy. Jednak w miarę rozwoju sił wytwórczych i wzrostu dochodu narodowego stopa ta będzie stopniowo wzrastać. Ale im wyższa stopa życiowa, tym coraz bardziej jest hamowany jej dalszy wzrost przez system stosunków kapitalistycznych. Wraz z tym coraz bardziej wyczerpują się możliwości funkcjonowania i rozwoju gospodarki państwowo-monopolistycznej.

Kapitalizm może przez jakiś czas rozwijać się, nie sprzecznym drogą wzrostu wydatków nieracjonalnych. Ale mogą to być i są przede wszystkim wydatki militarne i paramilitarne. Ich granica wzrostu jest w warunkach pokojowych dość ściśle ograniczona. Przy czym nowoczesne uzbrojenie (rakiety itp.), chociaż bardzo kapitałochłonne, wywiera stosunkowo mniejszy wpływ na pochodne inwestycji i wzrost zatrudnienia niż uzbrojenie konwencjonalne. Co ważniejsze, ciągła rozbudowa współczesnych środków wojny, groźba ludzkości totalna zagłada, będzie musiała napotkać przeszkody ze strony sił społecznych. Tempo wzrostu wydatków militarnych będzie więc musiało ulec zahamowaniu. A że jednocześnie szeroki rozwój sfery socjalnej oraz przyspieszenie tempa wzrostu stopy życiowej ludzi pracy będzie napotykało coraz większe bariery — zahamowanie ulegnie wzrostowi inwestycji, wzrost gospodarczy w ogóle. Dojdzie więc ponownie do głosu tendencja stagnacji i towarzyszące jej zjawiska, tj. wysokie strukturalne bezrobocie, niewykorzystanie aparatu wytwórczego itd. Ewolucja kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, którego powstanie wyrwało gospodarkę monopolistyczną ze stagnacji, doprowadzi system ponownie do stagnacji.

Wtedy jednak nie będzie już wyłącza z tej sytuacji przy zachowaniu stosunków kapitalistycznych. Kapitalizm nie będzie już w stanie dokonać kolejnych strukturalnych przeobrażeń, które zapewniłyby dalsze jego funkcjonowanie i wzrost gospodarczy. Systemowi kapitalizmu będzie więc grozić wkręcanie w stan coraz głębszej stagnacji.

Pod naciskiem sytuacji rozwój może się wtedy potoczyć w kierunku coraz większego ograniczania sfery własności prywatnej, stopniowego przejmowania przez państwo podstawowych dziedzin życia gospodarczego. Procesowi temu towarzyszyłyby społeczno-ekonomiczne i instytucjonalne reformy mechanizmu gospodarczego, które umożliwiłyby trwałe, przyspieszone powiększanie stopy życiowej ludzi pracy oraz szeroka rozbudowa sfery socjalnej. Oznaczałoby to faktyczne od kapitalizmu do socjalizmu. W części krajów klasa kapitalistów może jednak stanowić zdecydowany opór temu kierunkowi rozwoju i wtedy nieuchronnie musi dojść do rewolucyjnego obalenia stosunków kapitalistycznych.

Na zarzysowane kierunki ewolucji i upadku kapitalizmu będą wywierały przemienne wpływy czynniki spoza obrotu systemu kapitalizmu a przede wszystkim wzrost sił socjalizmu, wsobstawodictwo tych dwóch przeciwstawnych systemów społeczno-ekonomicznych oraz ewolucja krajów trzeciego świata, która musi doprowadzić do krachu systemu imperialistycznego, neokolonialnego wyzysku. Procesy te będą ważnym akceleratorem zejścia ustroju kapitalistycznego z areny życia społeczno-gospodarczego kuli ziemskiej.

1) Nie oznacza to, że zwracając uwagę krytyczną koncepcji stagnacji, że działanie czynników egzogenicznych nie może być znów ograniczone. Nowa rewolucja techniczna związana z automatyzacją produkcji, perspektywę wykorzystania energii nuklearnej itd. — wszystko to może wzmocnić działanie czynników innowacji, może ułatwić w porażających okresach absorpcję nadwyżki ekonomicznej.

P.P. MASZyny BIUROWE

DZIAŁ SPRZEDAŻY CZĘŚCI ZAMIENNYCH

Warszawa, ul. Świerczewskiego 83

zawładania PT Klientów o otrzymaniu dostaw:

- wałków chłodnych wodnych i farbowych gumowych formatu A4 i A3 do powielaczy offsetowych.
- cylindrów do powielaczy offsetowych „Romayor” I i II.
- liczników do maszyn księgujących „Addeletra” i „Cellatron”
- tablic programowych T5M do maszyn analitycznych.

Jednocześnie prosimy PT Klientów o złożenie zamówień na części zamienne do maszyn biurowych i analitycznych, na rok 1968 i 1969 w terminie do 31. stycznia 1968 r.

1-3

Nr 3 (852) - 21.1.1945 r

